

VIVA!

moda

Sztuka
do
prekarmia

VIVA! MODA NR 1/2014 WIOSNA 2014
CENA 12,99 ZŁ (W TYM 8% VAT)

Karl Lagerfeld
Robert Mapplethorpe
Francesco Vezzoli

NA OKŁADCE
Sigrid Agren
W HAUTE COUTURE

GENDER
jest w modzie

CO WOLNO
PORNO



030

TALENT
—made in
POLAND—

Właśnie został projektantem akcesoriów w Loewe. Jego marmurowe zakładki na książki znalazły się w stałej ekspozycji Vitra House. KRZYSZTOF J. ŁUKASIK zgarnia wszystko.



TEKST _ALEKSANDRA_BOĆKOWSKA
ZDJĘCIE _PAWEŁ_EIBEL

Martin Margiela. „To było niebywale doświadczenie. Miałem dostęp do archiwum marki, a historia, szukanie źródeł, badanie materiałów, tkanin to coś, co interesuje mnie najbardziej. Spędzałem tam długie godziny, a poza tym rysowałem projekty. Wiele rzeczy z moich rysunków weszło potem do kolekcji”, opowiada. Moda z trzeciorzędnego zainteresowania przeradza się w jedną z pasji. Jednak międzynarodowe uznanie przynosi mu design, konkretnie praca dyplomowa „Pétrifications”. To marmurowe zakładki na książki. Można je postawić przy łóżku i odkładać na nie książkę, zamiast kłaść grzbietem do góry na podłodze. Nawiązanie do książek nie jest oczywiście przypadkowe – Krzysztof uważa, że projektant, niezależnie czy przedmiotów, czy mody, najlepsze rzeczy robi wtedy, gdy opowiada jakąś historię. W tym wypadku jest to historia osobista – przecięcia dawnych marzeń z tymi, które realizuje. „Projekt powstawał kilka lat. Sam jako zakładkę używam biletów, pocztówek, wizytówek. Chciałem nadać zakładce wagę”, tłumaczy. Nadał. Najlżejsza z serii waży 6 kilo, najcięższa – 48.

Artykuły o „Pétrifications” pojawiły się w ważnych magazynach o designie, w tym w „Wallpaper”. Wiosną ubiegłego roku na targach w Mediolanie Vitra wykorzystwała zakładkę w swojej ekspozycji, a potem zdecydowała się pozostawić w stałej kolekcji w Vitra House. Krzysztof zajmuje się następnymi projektami. „Stratifications”, ciąg dalszy pracy z marmurem, pokazuje na London Design Week. Współpracuje z francuską fabryką porcelany. Robi nieduże zlecenia dla marek mody, pod swoim nazwiskiem projektuje specjalnie na warszawski Yard Art Sale serię złotych bransolet z ukrytą perłą – „Les Étagères”. I gdy wydaje mu się, że jest tak zajęty, że nie wciągnie już ani jednej rzeczy więcej, trafia na dwa ciekawe ogłoszenia: o organizowanym przez dom mody Hermès konkursie dla projektantów i pracy w Loewe – hiszpańskiej marce z tradycjami, którą koncern LVMH właśnie zaczyna odświeżać (dyrektorem artystycznym jest od niedawna J.W. Anderson). Wysłał portfolio tu i tam. I zgarnia wszystko. „Na szczęście mogę to pogodzić. W Hermès to coś w rodzaju kursu, po którym każdy z nas – projektantów i rzemieślników – zaprjektuje jakiś przedmiot z drewna. Jestem szczęśliwy, bo dowiem się tam wiele o starych technikach dotyczących drewna. Komuś może to wydać się nudne. Mnie to ciekawi ekstremalnie”, mówi.

Przyznaje, że – jako koneser jedzenia i wina – będzie tęsknił za Lyonem, który pod tym względem daleko wyprzedza Paryż. No, ale przynajmniej poczyta sobie w samolocie. **M**

ZANURZONY w książkach licealista miał tylko jedno marzenie: wyklądać literaturę francuską. Po maturze w 2006 roku pojechał więc do Lyonu, by na tamtejszym uniwersytecie studiować literaturoznawstwo. Jak to często bywa z marzeniami, spełnione nie wydają się już tak atrakcyjne. „Po pierwszym roku stwierdziłem, że czytanie książek to jednak za mało, by w przyszłości być dobrym wykładowcą. Zacząłem szukać innych możliwości. Złożyłem papiery na ASP”, wspomina. Na École Nationale Supérieure des Beaux-arts w Lyonie wybiera specjalizację *design produit*, bo od zawsze lubił przedmioty. „Lubię ładne, ciekawe konstrukcyjnie rzeczy. Otaczam się nimi i zastanawiam, do czego mogą służyć, z czego są zbudowane”, mówi. Studiując design, zaczyna interesować się modą. Gdy jako uczeń tłumaczył dla polskiej gazety francuskie teksty o modzie, nie sądził, że kiedyś zajmie się nią zawodowo. Bakcyła łapie na stażu w paryskim studiu, które akurat robi okulary dla Chloé. Po licencjacie przenosi się do ECAL/École Cantonale d’Art w Lozannie – to jedna z najsłynniejszych szkół designu na świecie. Dostaje się na staż do Maison

PAWEŁ EIBEL ur. w 1985 r., z wykształcenia filozof, z zawodu fotograf, związany z galerią Czulość. W ubiegłym roku w ramach Warsaw Gallery Weekend miał indywidualną wystawę „Greyscale Dominos”. Pokazywał swoje prace na wielu wystawach w Polsce i za granicą. Współpracuje z plastykami, z Teatrem Dramatycznym, magazynami. W fotografii ważne jest dla niego wyrywanie rzeczy z ich kontekstu i wpisywanie w nowy. Fotografując Krzysztofa, użył aparatu **LEICA M6** i obiektywu **LEICA SUMMARIT-M 35MM 1:2.5**.

